

A man in a dark suit and white shirt is embracing a woman from behind. The woman is wearing a black lace top. They are both looking down, and the man has his hand on the woman's face. The background is dark and textured.

*Miał zniszczyć jej życie.
Nie wiedział, że tylko on
może ją uratować.*

UTRATA KONTROLI

ZAKAZANE
RELACJE

TOM 1

EWELINA DOBOSZ



EWELINA DOBOSZ

UTRATA KONTROLI

ZAKAZANE
RELACJE

TOM 1



Redaktorka prowadząca: Marta Budnik
Wydawczyni: Joanna Pawłowska
Redakcja: Anna Brzezińska
Korekta: Katarzyna Kusojć
Projekt okładki: Mariusz Banachowicz
Zdjęcie na okładce: © Oleggg / Shutterstock.com
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2021 by Ewelina Dobosz

Copyright © 2021, Niegrzeczne Książki
an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek
techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzednie-
go uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2021
ISBN 978-83-66890-20-6



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/niegrzeczneksiazki



www.wydawnictwokobiectwo.pl

Wydawnictwo Kobiectwo
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiectwo.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiectwo.pl



RAFAŁ

OBUDZIŁ MNIE DOCIERAJĄCY Z DWORU hałas oraz przenikliwy ból głowy. Nie wiem co jako pierwsze. Gdy otworzyłem oczy, początkowo nie wiedziałem, gdzie jestem. Zorientowałem się jednak, gdy na nocnym stoliku zobaczyłem hotelowy telefon. Usiadłem na łóżku i przyjrzałem się czerwonej sukience leżącej na podłodze. W tamtej chwili poczułem nieprzyjemny ból brzucha. *Znowu to samo. Dwa kroki do przodu, trzy w tył.* Przypomniałem sobie poprzedni wieczór, kiedy Zośka znowu do mnie zadzwoniła. Błagała o spotkanie, które niestety szybko przeniosło się z baru w hotelu do jednego z pokoi na wyższym piętrze.

Zegarek wskazywał, że jest dopiero czwarta nad ranem, a ja leżałem sam. Niechętnie wygramoliłem się z łóżka i nagi podszedłem do okna. Warszawa była całkiem spokojna, jedynie jakaś grupka młodych ludzi wracała z sobotniej imprezy. To oni musieli mnie wytrącić ze snu. W łazience zauważyłem włączone światło, więc do niej wszedłem. Zośka leżała w wannie i czytała

książkę. Lubiła czytać i robiła to w każdej wolnej chwili. Przez moment wpatrywałem się w jej piękne ciało, ale moją uwagę odwróciło jej spojrzenie, które wyrażało niepokój, może nawet lęk. Usiadłem na brzegu wanny i wyjąłem z jej dłoni książkę, którą zamknąłem i odłożyłem na blat.

– Dlaczego nie śpisz, Rafał? – zapytała, przerywając ciszę.

– A ty?

– Wyrzuty sumienia nie pozwalają mi spać. – Zosia odwróciła lekko głowę w moją stronę i przymknęła powieki.

Nie wiedziałem, co powiedzieć. Przecież w tym całym romansie najmniej interesował mnie jej mąż.

– Masz sine usta. – Zanurzyłem lekko dłoń w wannie. – Woda jest już zimna. Wyjdź, proszę, i przyjdź do mnie.

Wstałem i podałem jej ręcznik. Gdy się od niej odwróciłem, usłyszałem jej ciche westchnienie. Wróciłem do sypialni, żeby się położyć, i zapaliłem lampkę przy łóżku. Wiedziałem, że muszę z nią porozmawiać. To się musiało, do jasnej cholery, skończyć. Miałem dość.

Nasz romans zaczął się rok temu. Od początku wiedziałem, że Zośka jest mężatką i ma syna. Początkowo się o to nie obwiniałem, bo chciałem się tylko zabawić z fajną laską, a na jej głowę zrzuciłem cały problem, z którym musiała się uporać. Poznaliśmy się w pracy. Już na pierwszym spotkaniu wpadła mi w oko i gdy zostaliśmy sami, pozwoliłem sobie na śmiałe zagranie. Dobrze wiedziałem, że nie jest samotna, i zdecydowałem się na tę relację z premedytacją. Na jej barki zrzuciłem wszelką odpowiedzialność.

Tak, wiem, byłem ogromnym egoistą.

Niestety nie wszystko poszło zgodnie z planem, ponieważ z czasem coś do niej poczułem. Zosia chyba nigdy tak napraw-

dę nie zamierzała odejść od męża i zaczęło ją to przerastać. Spotykaliśmy się więc coraz rzadziej, bo ten trójkąt niezbyt mi odpowiadał. Nasz związek zaczął naturalnie wygasać, jak ogień.

To znaczy prawie. Nie licząc tego spotkania.

Zosia, owinięta ręcznikiem, wybiegła z łazienki i wskoczyła pod kołdrę, wtulając się we mnie. Była zmarznięta.

– Zośka, dlaczego znowu do mnie zadzwoniłaś? Wiesz, że to złe. Miałem nadzieję, że mamy to już za sobą. – Objąłem ją i delikatnie głaskałem jej ramię.

– Wiem. Ja jednak nie mogę bez ciebie. – Pocałowała moją pierś, a potem próbowała wsunąć rękę pod kołdrę. Chwyciłem ją mocno za nadgarstek, by to zatrzymać. Moje pożądanie ustąpiło miejsca irytacji.

– Czego beze mnie nie możesz? – Odsunąłem ją od siebie i popatrzyłem jej w oczy. – Nie chcesz żyć ze mną.

– Chcę! – Usiadła i spojrzała na mnie z wyrzutem.

– Ale nie odejdiesz od Mateusza.

– No, nie mogę. Mamy syna.

– Więc czego ode mnie chcesz? Chodzi o seks? – zapytałem spokojnie, po czym odgarnąłem z jej twarzy mokry kosmyk jasnych włosów.

– Kocham was obu – powiedziała zawstydzona, jakby powierzała mi swój największy sekret.

Przez chwilę nie wiedziałem, co powiedzieć, ale potem roześmiałem się i wstałem z łóżka. Znalazłem swoje bokserki, które od razu włożyłem. Obróciłem się w jej stronę, a potem zaplotłem dłonie za głowę. Nie miałem pojęcia, czy jestem bardziej wściekły na siebie, czy na nią, że dałem się wciągnąć w coś takiego.

– To jest jakaś farsa. Proszę, posłuchaj mnie uważnie. Mam trzydzieści pięć lat. Jestem za stary na takie gierki. Widziałem

twojego męża. Gdybym był laską, nawet za pieniądze nie pozostawiłbym z nim do łóżka. Nie pierdol mi tutaj o miłości do nas obu. Może jego kochasz, ale ze mną po prostu lubisz się pieprzyć, bo w domu tego nie dostajesz. Ja jednak od życia chcę już czegoś więcej. Naprawdę, taki seks z doskoku już mi nie wystarcza. Może trudno ci w to uwierzyć, ale zmieniłem się. – Oparłem dłonie na biodrach. Szukałem już wzrokiem reszty ubrań.

– Rafał, to nie jest tak...

– Zośka, to koniec – warknąłem i chwyciłem dzinsy, które leżały na fotelu. Jedyne, o czym w tamtej chwili marzyłem, to znaleźć się we własnym łóżku. Bez niej.

Wstała i naga do mnie podeszła.

– Nie możesz tak po prostu sobie stąd wyjść i mnie zostawić. Chyba zasłużyłam na więcej, nie uważasz? – zapytała spokojnie, chociaż w jej oczach widziałem przerażenie.

Zapinałem spodnie i wbijałem w nią wzrok. Głęboko westchnąłem.

– Serio myślałem, że może coś z tego wyjść, ale niestety moja matka znowu miała rację. Nie da się, kurwa, zbudować swojego szczęścia na czyjejś porażce.

Serio?! Matka?! Teraz?! Kurwa...

– Przestań filozofować, bo to do ciebie nie pasuje. Ja dobrze wiem, czego potrzebujesz. Przy mnie rozkwitasz. Kochasz mnie. Potrzebujesz mnie. Ta dzisiejsza noc... To było coś cudownego. Oboje jesteśmy dla siebie jak powietrze.

– A może po prostu jesteśmy od siebie uzależnieni? – Zmarszczyłem brwi i lekko uniosłem kącik ust. – A z tym trzeba walczyć.

– Porównujesz mnie do złego nawyku?

Podeszła do mnie tak blisko, że jej piersi dotykały mojego ciała. Odsunąłem się i nałożyłem koszulkę. Zrobiło mi się niedobrze.

– Być może. Chcę być niezależny. Twój mąż mi w tym przeszkadza.

Gdy skończyłem się ubierać, wyszedłem bez słowa z pokoju hotelowego. Zbiegłem schodami do recepcji i poprosiłem o zamówienie taksówki. Gdy byłem już w swoim mieszkaniu, podłączyłem telefon do ładowania i ruszyłem do łazienki, by wziąć gorący prysznic. Czułem się źle ze sobą.

Nie chodziło mi o jej małżeństwo. Jej męża miałem w dupie, a ten kryzys to był ich problem. Po prostu poczułem wreszcie, że sam seks mi nie wystarcza. To było dla mnie coś nowego. Zanim pokonałem swoją najmroczniejszą stronę, było odwrotnie. Wtedy seks był wszystkim, czego potrzebowałem. Był moim tlenem. W końcu jednak wszystko zaczęło się zmieniać. Chciałem od życia czegoś więcej. Samotność zaczynała mi przeszkadzać. Wiedziałem już jednak na pewno, że od Zośki tego nie dostanę, więc zdecydowałem, że ten rozdział życia muszę zamknąć na dobre.

* * *

Po trzech godzinach snu obudził mnie telefon. Po omacku szukałem go na podłodze, aż w końcu odebrałem.

– Taaaa... – wymruczałem, nie otwierając nawet oczu.

– Rafał, gdzie ty jesteś? – Ton głosu mojej matki od razu zasugerował, że znowu z czymś nawaliłem.

– A gdzie mam być? W łóżku. – Uniosłem głowę, patrząc w okno. Było już jasno, a słońce na dobre oświetlało moją sypialnię. *Ale przecież jest sobota!*

– U mnie! Miałeś ze mną pojechać na zakupy! Siedzę ubrana od godziny. Czy na tobie naprawdę nie można polegać?

Roześmiałem się cicho, bo znowu poczułem się jak nastolatek.

– O ludzie, zapomniałem – powiedziałem od niechcienia. – Będę za pół godziny. – Rozłączyłem się i z niezwykłą niechęcią zwlokłem się z łóżka. Szybko włożyłem na siebie wczorajsze ubrania. Miałem nadzieję, że już jestem trzeźwy, i wsiadłem do swojego volvo. Niecałe trzydzieści minut później byłem pod domkiem mojej mamy. Kiedy wsiadła, spojrzała na mnie złowrogo.

– Rafał...

– Do jakiego sklepu jedziemy? – Ukróciłem to od razu. Ostatnie, na co miałem ochotę, to wykład z samego rana, jaki to jestem nieodpowiedzialny i niedojrzały.

– Muszę kupić nowe meble i dodatki. Za dwa dni kończą remontować łazienkę. Może być Ikea.

– Dobrze – odpowiedziałem. Ruszyłem, kierując się na obwodnicę miasta.

– Z kim byłeś tej nocy? To coś poważnego?

Zmarszczyłem brwi i rzuciłem jej zdziwione spojrzenie.

– Skąd w ogóle takie pytanie?

– Dziecko, masz ślady szminki na koszulce. – Mama chwyciła mój T-shirt w okolicach karku.

– Kurwa – syknąłem i przewróciłem oczami.

– Nie kluj tak, Rafał.

– To nic poważnego, mamó. – Przełknąłem ślinę, błagając los, by oszczędził mi dalszej rozmowy.

– Długo będziesz tak zaliczać panienki?

Zaśmiałem się w głos.



SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

Niegrzecznych Książek

Ponad **dwadzieścia**
kategorii i **tysiące**
książek czekają
właśnie na Ciebie!



www.niegrzeczneksiazki.pl

